



Nr. 96.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 25 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, środa 28 kwietnia 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy ul. Wodnej 15 i w agencjach za 70 f. na te miesiące.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod nr. t. 119.

„Wielkopolanin” dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe”, „Pasiecznika” i „Obronę prawną.”

„Wielkopolanin” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów — umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Bismarck nas kochał.

Nienawiść jego do Polaków była tylko udana — tak dowodzi pewien publicysta niemiecki. Na to swoje więcej niż dziwaczne twierdzenie przytacza ów publicysta następujące dowody:

1) Pan Bismarck nie dał żadnego uzasadnienia w mowie z dnia 28 stycznia 1886 r. dla ustaw wyjątkowych ukutych przeciw Polakom. 2) Ustawy te nie miały żadnego celu. 3) Skoro przez owe ustawy chciano Polaków zamienić z niezadowolonych w zadowolonych, to sposób użyty jest z gruntu fałszywy. Przecież już w chwili tworzenia ustaw Polakom wrogich każdy rozsądny musiał dostrzedz, że one w Polakach wywołają tylko jeszcze większy fanatyzm narodowy — nawet u tych, którzy dla Niemców przyjaźnie byli usposobieni. Najlepszy dowód, że ustawa o komisyi kolonizacyjnej, wzmogła przywiązanie Polaków do ziemi, że wszelki ucisk wywołał tylko wzrost przemysłu polskiego i obudził poczucie narodowe, dają skargi gazet niemieckich Polakom nieprzychylnych. — Już w r. 1886 zastanawiał się autor: jakie były cele tych ustaw? Kto miał z nich mieć pożytek? Jedno jest tylko państwo, które możemy mieć korzyści z fałszywej polityki Prus wobec Polaków — a tem państwem jest Rosya. W wojnie pomiędzy Prusami a Rosją teatrem wojny, będą polskie dzielnice. Jeżeli Polacy wrogo będą usposobieni dla Rosyi — Prusy na tem zyskają, przeciwnie zaś będzie, gdy Polacy Prusaków jeszcze więcej będą nienawidzić, niż Rosyan. Dla czego zaś Prusy prowadzą taką dla siebie zgubną politykę? Otóż na to, aby się przypodobać Rosyi.

Dalszym wynikiem tej fałszywej polityki są znaczne korzyści, które Prusy dają w ręce Moskwie w razie wojny. Rosya zrozumiała, jakie korzyści może mieć z zyskania przychylności Polaków i dziś już zaczyna się do nich uśmiechać — tak, że gdyby Rosyanie weszli do dzielnic polskich pod pruskim panowaniem, Polacy witiliby ich jako wybawców.

Tak mniej więcej pisze niemiecki publicysta,

Wywody jego zaś mają wywołać przekonanie, że Bismarck nie prześladował nas z prostej ku nam nienawiści, lecz aby przypodobać się Rosyi. Twierdzenia te są po prostu śmieszne, Bismarck prześladował nas dla tego, że nas serdecznie nienawidził, że on, jako Prusak nie może znieść, iż w państwie pruskim istnieją jeszcze Polacy; nienawidził on nas oprócz tego tą rasową nienawiścią Niemca, do Słowianina, która nie objawia się wprawdzie u wszystkich Niemców, ale u wielu jednak wybucha z wulkaniczną siłą. Bismarck niecierpi nas tak, jak złe nie znosi dobrego. Zatem autor, co do tego się myli, ale pod tym względem przyznajemy autorowi rację, że cały system bismarkowski pożytku nie przyniósł państwu żadnego, a na karcie pruskiej historii wcale niepiękne pozostawi wspomnienia. Późniejsze wieki ocenią ten system, jak zasługuje i napietniają go właściwem mianem.

Kochajmy język własny

i niepozwoimy nim pomiatać tam, gdzie nie jesteśmy zmuszeni posługiwać się językiem urzędowym!

Pod tym względem dochodzą nas liczne głosy oburzenia ze strony publiczności naszej, że prywatne Towarzystwo akcyjne kolei konnej poustawiało tablice żelazne przy placu Wilhelmowskim, a na nich jedyny napis: „Haltestelle der Strassenbahn”, z opuszczeniem napisu: „Przystanek tramwajowy”. Kilka tygodni przedtem poustawiano podobne słupy jak n. p. na placu Piotra i na ulicy Wrocławskiej a obok oznaczenia wielkimi głoskami po niemiecku dodano: „Przystanek tramwajowy” wprawdzie drobnem pismem, ale przynajmniej po polsku — i te małe głoski okazują pewne uwzględnienie języka naszego. Później prawdopodobnie jakiegoś zacieklego hakatystę gryzły te małe prawie niedostrzegalne napisy polskie i postarał się przy nowych słupach o same cywilizacyjne napisy.

Towarzystwo akcyjne kolei konnej, wie dobrze o tem, że dochody ciągnie przeważnie z ludności polskiej, to też prawdziwie mielibyśmy jagnięce usposobienie, gdybyśmy milczeniem pomijali to pomiatanie naszym językiem i groźb nasz nieśli tym, którzy z naszej kieszeni go łakną, a nam nie dają tego, co nam się słuszenie należy.

Wiemy o tem, że trudno byłoby i nadaremnie, gdybyśmy żądać mieli, aby publiczność polska wstrzymała się zupełnie od jazdy tramwajowej, bo niejeden koniecznie z tej jazdy korzystać musi, by się łatwiej dostać na miejsce oddalone, ale jest bardzo wielu takich, którzy, albo sobie rozrywkę robią, wsiadając do takiego wagonu, albo jadą z nawyknięcia, gdy mogliby dojść pieszo tam, gdzie sobie życzą. Do tych odzywamy się z przedstawieniem, aby wobec takiego rozmyślnego nieuwzględnienia naszego języka postanowiono sobie na seryo wstrzymać się od tej jazdy tak długo, dopóki dyrekcyja nie uwzględni słusznych naszych żądań. Mamy przekonanie, że dyrekcyja pojmie zdrowo własny swój interes i uzupełni te napisy językiem polskim — w przeciwnym razie bezustannie przypominać bę-

dziemy dyrekcyi, aby te życzenia publiczności naszej spełniła. Powtarzamy: dosyć już pomiatają naszym tu na naszej prastarej ziemi wzrosłym i ukształconym językiem, nie pozwólmy pomiatać nim w stosunkach prywatnych!

Wielki przemysł szewski.

W lwowskiej „Gazecie handlowo-geograficznej” znajdujemy artykuł o przemyśle szewskim, z którego podajemy niektóre nas bliżej obchodzące ustępy:

„Zaledwie trzydzieści kilka lat mija od chwili, kiedy maszyna została po raz pierwszy zastosowaną przy wyrobie obuwia, a już uczyniła ona taki przewrót w tej gałęzi przemysłu ludzkiego, że nie masz dzisiaj kraju w Europie, w którymby się to nie odbiło. Początkowo, jak zawsze, skutki te musza być niepomysłne. Każda nowa maszyna chwycie bytem setek tysięcy ludzi, którzy przed jej istnieniem, dzięki fachowemu wykształceniu i biegłości w kunszcie swojego rzemiosła, posiadali trwałe materialne podstawy. Z roli samoistnych wytwórców spycha ich ona w szeregi najmitów, zależnych od wielkiego kapitału i zmusza do podażu na rynku sił własnych, do kupczenia swoją pracą, a nie jej owocami. Maszyna stworzyła biedę robotniczą i utrudniła rozwikłanie tego węzła powikłanego, jakim jest dzisiaj kwestya społeczna. Jednych postawiła ona na szczycie potęgi, drugich strąciła w otchłań, to też jedni ją uwielbiają, drudzy, w każdym razie — głuchą żywią ku niej nienawiść. Do tych ostatnich należą dzisiaj szewcy. Zdawaćby się mogło, że dni ich są już policzone! Błogie czasy w których „pan majster” niepodzielnie w warsztacie swym królował i był przedmiotem zazdrości dla czeladników i licznych terminatorów, może niezadługo do przeszłości będą należały. Nie stanie się to dziś, ani jutro, ale z czasem nastąpi to pewnie, że maszynowa produkcja obuwia wyprze ręczną, że i w tej dziedzinie przemysłu nastąpi centralizacja, że powoli zniknąć będą „zasłużone i stare firmy”, a na ich miejsce powstaną nowe, prowadzone hurtownie fabryki. Taką jest przyszłość szewstwa i to musimy już dzisiaj brać pod uwagę.

U nas aczkolwiek szewstwo nie znajduje się dzięki Bogu jeszcze w stadium ostatecznego przesilenia, upada ono i upada stopniowo, ciągle. Składają się na to w równej niemal mierze dwa czynniki: 1) małe stosunkowe rozpowszechnienie maszyn ręcznych i 2) niezmiernie wielki napływ obuwia fabrycznego. Są to dwie klęski naszego szewstwa, jeżeli pominąć trzecią — słaby, niedostateczny dla potrzeb kraju, rozwój garbarstwa.

Maszyny, pierwotnie bardzo drogie i dostępne tylko dla przedsiębiorców, rozporządzających wcale poważnym, jak na nasze stosunki ekonomiczne, kapitałem, z biegiem czasu znacznie staniały. Tak np. jedna z najwięcej dziś rozpowszechnionych — maszyna Makkay’a — jeszcze w r. 1869 i 70 kosztowała 4000 mk., gdy obecnie firma Mansfeld w Lipsku dostarcza ją za 500 m. Ta kolosalna różnica w cenie sprawiła, że i u nas spotykamy już coraz częściej warsztaty, opatrzone przynajmniej tą jedną,

najniezbędniejszą maszyną i że pierwotny sposób szycia dratwą lub przybijania ćwieczkami podeszwy praktykują tylko mniej zamożni majstrówie przeważnie mieszkający po wsiach i małych miasteczkach. Pomimo, to jednak nie-
sporo idzie wyrób obuwia.

Ogromną rolę w handlu obuwem odgrywa dziś taniość i elegancja, owe hasło, za pomocą którego kupcy najpewniej zdobywają sobie dzisiaj publiczność i organizują zbyt na szeroką skalę. Oczywiście, obuwie fabryczne obie te zalety w wyższym stopniu, aniżeli obuwie wyrabiane w prywatnych, drobnych warsztatach. Żaden szewc, na własną rękę uprawiający swoje rzemiosło, nie zdoła dostarczyć na rynek pary butów równie tanio, jak to uczynić może fabrykant, produkujący obuwie przy pomocy maszyny parowej o sile kilkunastu koni. Towar ten, lubo nawet zły zawsze chętnych znajdzie nabywców dla tego, że jest tani i zawsze będzie górą. Borykanie się rzemiosła rękodzielników z fabrycznym musi się skończyć prędzej czy później zwycięstwem ostatniego. Przykładów w tym kierunku mamy bez liku, wszędzie, a łatwo znajdziemy je i u siebie. Powstanie wielkiej parowej fabryki obuwia Fraenkla w Moedlingen pod Wiedniem, od razu zwiczczyło normalny rozwój szewstwa w Galicyi. We wszystkich znaczniejszych miastach Galicyi pomyslowy fabrykant pootwierał własne sklepy i zaciągał do siebie tysiące kupujących niebawem niską ceną swoich wyrobów.

Szewcy w Krakowie i Lwowie byli podówczas poważnie w bycie swoim zagrożeni. Konkurencja, w takich prowadzona rozmiarach podrywała ich szybko, gwałtownie. Odezwały się głosy oburzenia, nawoływania, agitacja na niekorzyść importowanych trzewików. Koniec końców Fraenkel zwyciężył i został panem położenia. Dziś tylko albo klasa zamożna ubiera się u szewców — rękodzielników, albo ci, co używają bardzo grubego obuwia, jak klasy pracujące. Cały zaś stan średni, całe prawie mieszczaństwo, którego zamożność nie przekracza przeciętnego dobrobytu, korzystna z taniego moedlińskiego obuwia, które coraz więcej zyskuje sobie zwolników, bo przecież każdemu łatwiej jest ponieść wydatek w granicach 6—7 m. aniżeli 11—15 m.

Można ubolewać nad zalewem naszego kraju przez wyroby obce, utyskiwać nad smutnym losem naszych szewców, ale tego stanu który jest koniecznym wpływem postępu techniki, odmienić nie zdołamy. — Idąc więc z duchem czasu i licząc się z tymi warunkami, które on z sobą przynosi — pomyśleć trzeba nad skutecznym przeciwdziałaniem konkurencji z zewnątrz, nad jej zwalczaniem i zapewnieniem krajowi korzyści przez zmniejszenie odpływu zeń pieniędzy.

Dałoby się to osiągnąć jedną tylko drogą,

mianowicie przez założenie u nas mechanicznej fabryki obuwia, o zakresie produkcyjnym, odpowiednim do potrzeb kraju. Fabryka ta miałaaby zupełną racją bytu i wielkie widoki na powodzenie. Czy jeden jaki, znacznym rozporządzający kapitałem przedsiębiorca, czy też specjalnie w tym celu zorganizowane Towarzystwo akcyjne mogłoby podjąć to zadanie. Zypływające z takiego przedsiębiorstwa zaprzeczyc się nie dadzą. Nie biorąc wcale w rachubę możliwego wywozu do innych dzielnic, co w przyszłości niewątpliwie dałoby się urzeczywistnić, sądzić można, że miejscowa konsumpcja w zupełności odpowie najśmielszym nawet rachunkom producenta.

Ludności naszej od kupowania fabrycznego obuwia nie odstręczymy, bo siłą faktów ma ono zbyt zapewniony, pomimo iż jest obce; ale dajmy mieszkańcom naszych miast i miasteczek obuwie krajowe w tym samym gatunku i równie tanie, a chętnie nabywać je oni będą i zaniechają od razu popieraniu cudzoziemskiego przemysłu. —

Na zdania powyższe godzimy się najzupełniej; często też wykazywaliśmy, że drobniejszy przemysł wobec przemysłu fabrycznego ostoi się tylko wtenczas, gdy sam chwyci się fabryk utworzonych na podstawie spółek. — Niechaj nasi rękodzielnicy z uwagą przeczytają powyższe słowa. —

Wiadomości polityczne.

Wojna turecko - grecka Już wczoraj donosiliśmy o zupełnym wycofaniu się Greków z pierwszej linii obronnej, której podstawą było miasto Larysa. Grecy koncentrują swe siły na drugiej linii, którą obrali do obrony; podstawą ich pozycji ma być miasto Farsala. Prawie ze zupełną pewnością można powiedzieć już dziś, że i tam nie utrzymają się w swej pozycji, dwie tylko są możliwości, które mogą polepszyć niekorzystne położenie Greków: powstanie w Macedonii i wypowiedzenie wojny ze strony Serbii i Bułgarii. Jak dotąd nie ma wielkich po temu nadziei. O ostatnich krwawych zapasach donoszą: Edhem basza, główny komendant sił tureckich, którego podobno miano zamiar odwołać, zebrał swe siły i uderzył na wszystkie greckie pozycje; po krwawych walkach pod Mati i Reweni Grecy ulegli przemocy i cofnęli się na Larysę, którą trzeba było poświęcić, chcąc uniknąć zupełnego rozgromu. Pomimo niepowodzeń zapał ludności nie osłabł. Postanowiono prowadzić wojnę dalej. — Na teatrze wojny w Epirze odnieśli Grecy znaczniejsze zwycięstwo pod Pipigadią i posuwają się stale ku Janinie, stolicy tej prowincji. Flota grecka czyni znaczne szkody tureckim miastom nadbrzeżnym. Okręty greckie mają podobno zamiar uderzyć na Salonikę. Wieść ta wywołuje znaczny popłoch w Turcji.

— Do zajęcia Turnawy i Larysy potrzebnych było 5 dni zaciętych walk. Turcy stracili w tych

bitwach około 10,000 ludzi, Grecy do 5,000. Jenerał major Makris złożył komendę, objął ją jenerał Mauromichalos. Grecy cofają się zdezorganizowani na Farsalę. Turcy zamierzają zająć Volo, miasto nad zatoką morską położone. Miasto nie ma dostatecznej obrony. — Z Epiru donoszą Turcy, iż pobili Greków, Grecy zaś chwalą się zwycięstwem nad Turkami.

Niemcy. Dzienniki niemieckie zajmują się depeszą, którą cesarz miał wysłać na ręce swego brata Henryka donosząc mu, iż oddaje mu do dyspozycji okręt „Król Wilhelm“, na którym ma udać się do Anglii na uroczystości 60 rocznicy panowania królowej angielskiej. W depeszy tej wyraził się podobno cesarz bardzo ostro o tych wszystkich, którzy byli przeciw powiększeniu marynarki. Urzędowe dzienniki zaprzeczają, jakoby cesarz miał się wyrazić tak ostro.

— Słychać, że Niemcy chcą pośredniczyć pomiędzy Grecją a Turcją i doprowadzić do pokoju.

Z Ziemi Polskich. Aresztowany profesor Piotr Chmielowski wypuszczony został na wolność.

— Cesarz Franciszek Józef przejeżdżał w drodze do Petersburga przez Warszawę, d. 26 b. m.

Rosya Car zarządził utworzenie osobnego wydziału, który ma badać życzenia i potrzeby bojarów i szlachty rosyjskiej. Przewodniczącym tego wydziału ma być Durnowo.

Austria Dzienniki austriackie zajmują się żywo podróżą cesarza austriackiego Franciszka Józefa do Petersburga. Z cesarzem pojechał austriacki minister spraw zagranicznych hr. Goltchowski. Dzienniki austriackie sądzą, iż podróż cesarza Franciszka do Petersburga przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie. Przy tej okazji donoszą, iż prezydent rzeczypospolitej francuskiej złoży carowi wizytę w czerwcu.

Anglia. Sprawa transwaalska zaprzęta dziś Anglią więcej, aniżeli sprawa wschodnia. Na zastraszający się zatarg zwracają też coraz większą uwagę Francja i Niemcy.

Poznań, dnia 24. 4. 1897.

Mało jest znane z ogłoszeń publicznych młodzieńskie jeszcze, bo dopiero w sierpniu roku zeszłego zawiazane „Katolickie Towarzystwo Przemysłowe w Głównie“, rządzące się ideałami chrześcijańskimi ustawami z całkowitem wykluczeniem polityki. I tak § 1 tychże Ustaw polega na „Obronie i szerzeniu religijności i dobrych obyczajów w ścisłym związku z Kościołem św. § 2 dąży do ogólnego oświecania i uzupełniania w domości potrzebnych we własnym zawodzie. § 3 obowiązuje popierać materialne interesy stanu przemysłowego i pomoc wzajemną członków. Wreszcie § 4 opiewa utrzymanie koleżeńskich stosunków i wspólną skromną zabawę.

Piszący niniejszą korespondencją nie jest członkiem pom. Towarzystwa, lecz znając jego stosunki, zaznaczyć może szczerze, że „Katolickie Tow. Przemysłowe w Głównie“, zostające pod pa-

18

Z wielkich dni.

Powieść historyczna według dzieła J. S.

Nowosilcow tylko niezadowolony był z przebiegu sprawy, potrząsał on głową, a Melińskiemu przesłał wejrzenie pełne nienawiści.

— Obawiam się — wtrącił Moskal — że i próżność jenerała, którą radzca Meliński tak trafnie ocenił, i z tej decyzji wyciągnie korzyści; będzie głosił, iż padł ofiarą stałości swych przekonania i wojskowego honoru. Nie wiem też, czy jego carska mość nie uznałaby ostrej kary za odpowiedniejszą w tym razie.

Posępniała twarz Konstantego.

— Tu ja tylko rozstrzygam w imieniu cara — zawołał grzecznie — tu ja i jedynie ja tylko decyduję jako głównodowodzący polski armii.

— O ofiary, które chodzą swobodnie po ulicach, nikt nie dba — rzecze Meliński — Chłopi w więzieniu byłby o wiele niebezpieczniejszym niż nim jest na wolności.

— Z pewnością — woła Konstanty — Chłopi bez jeneralskiego munduru nie znaczy nic. Brat mój — mówi książę, rzucając na Nowosilcowa spojrzenie nieprzychylnie — będzie mi wdzięcznym, że całą tę drażliwą sprawę zagasiłem od razu i przed jego przyjazdem.

Nowosilcow ukłonił się, a dostrzegłszy skinienie głową księcia, jako znak pożegnania, wyniósł się jak nie pysznie.

Meliński zabierał się także do odejścia, ale zatrzymał go książę.

— Zostań — rzecze Konstanty — mam ochotę do gawędki przy szklaneczce ponczu.

Radzca usiadł dziękując za łaskawe zaproszenie.

Gdy służący wniósł poncz, rozpoczął książę, który był we wymienionym humorze:

— Jestem wam szczerze wdzięczny za waszą radę, radzco. Takich doradców mi potrzeba. No, myślę, że nie odmówisz, gdy cię powołam do ministerium, a uczynię to przy pierwszej nadarzającej się do tego sposobności. Sposobność się nadarzy, gdy przeprowadzisz w sejmie ustawy, o które memu bratu chodzi.

— Będę się starał — odrzeczł radzca.

— A prawda, przypominam sobie, iż coś się tam święciło pomiędzy panem a córką hrabiostwa Mieczysławów — rzecze książę — kiedyż będziemy mogli powitać pannę Jadwigę jako radeżnię? Skoro pan zostaniesz ministrem, potrzebna ci będzie żona, abys dom mógł prowadzić.

— Służba, wasza książęca mość — odrzeczł Meliński całkowicie mi zajęta, nie mam czasu myśleć o swoich sprawach, a tem mniej o sercowych, chociaż bardzo one dla mnie ponętne.

— Ach! cóż też mówisz, radzco! — woła książę — taki człowiek zręczny we wszystkim, powinien być znaleźć dosyć czasu na załatwienie sprawy, szczególnie, że one są połączone z interesem służby. Hrabia Mieczysław, człowiek wielkiej zacności, ale przekonania jego nie zgadzają się zawsze z powagą cara i z jego intencjami. Pan będąc jego zięciem ściśle go będzie umiał związać z rządem, a tacy ludzie, jak hrabia Mieczysław są nam potrzebni. A pan jako zięć hrabiego i sukcesor książęcego majątku zupełnie inaczej staniesz i jeszcze swobodniej będziesz mógł działać. Jesteś pan znakomitym dyplomata... winienes nabrać cokolwiek jędrności wojaka. Naprzód do ataku, a zwycięstwo będzie po twojej stronie. Piękna hrabianka jest pod każdym względem znakomitą dla ciebie partją.

— Tak — odzywa się księżna Łowicka — szczególnie z tego względu, że dziewczę ma złote serce i zdaje się skłaniać do pana uczuciem i przekonaniem... a to w małżeństwie jest ważnem.

Westchnęła nieznacznie.

Konstanty ucałował czule jej rękę:

— Prawdę mówisz, książę, do szczęścia małżeńskiego główną podstawą jest zgodność serc i przekonania. O tem my wiemy najlepiej.

Po słowach tych objął małżonkę wpół i czule przycisnął ją do serca.

Księżna podziękowała mu spojrzeniem pełnem wdzięczności.

— A więc naprzód, mój kochany radzco — ile będę mógł, dopomogę... przyrzekłem i dotrzymam, a żona także przemówi za tobą u hrabiny.

— Z całego serca — rzecze księżna — ponieważ jestem przekonana, że pan Meliński nie znajdzie lepszej niż Jadwiga żony, a i ona zasługuje mieć męża, który wyrasta po nad tłum zdolnościami.

Radzca serdecznie dziękował księżnej parze za łaskawość i starania o jego szczęście i przyrzekł czynić wszystko, aby stać się godnym takiego odznaczenia.

— A jako prezent ślubny zachowuję sobie dla pana stanowisko ministra. Piękna żona pańska niedługo na nie ma czekać.

Konstanty rozmawiał jeszcze chwilę w sposób wesół. Rozmawiał o tem i o owem. Potem zamilkł, jakby go sennosć ogarniała, począł przymykać oczy. Meliński spostrzegł, że czas się wycofać i odszedł wielce zadowolony z tego, co zdziałał, i z tego, co mu przyrzeczono.

V.

Hrabina — doradczyni dotrzymała słowa; zaproponowała ona rodzinie hrabiego Mieczysława wy-

tronatem Wiel. X. radcy Koteckiego, a wicepatronatem Wiel. X. penitenc. Beiserta, rozkwiata pomyślnie i jak najlepszym cieszy się powodzeniem. — Nadmienić jeszcze i to mi wypada, że znam kilka wygłoszonych w p. Tow. odczytów tak przemysłowej, oraz religijnej treści wiele treściwych i budujących. Między innymi wygłosił kilka nader zajmujących odczytów prozą i wierszem sekretarz tegoż Tow., p. Ludwik Terczewski.

W celu sprawienia chorągwi kościelnej, odegra pom. Tow. w dniu 2 maja teatr amatorski na sali w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Ogłoszenie tegoż w gazetach pozostawiam Towarzystwu, z mej strony chyba to jeszcze dodam, że Towarzystwo liczy na poparcie braterskie tak Towarzystw polsko katolickich, oraz szanownej publiczności tak m. Poznania, jako też okolicy.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Sw. Łazarz-Górczyn.** W środę, dnia 28 kwietnia o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu p. Waltra na św. Łazarzu zebranie przedwyborcze celem przedstawienia kandydatów do rady gminnej. — Szan. wyborców prosi o liczny współudział.

* **Sw. Łazarz.** Zwyczajne zebranie Tow. Przemysłowców odbędzie się we wtorek dnia 27 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Fieracka w Zamczku. Na porządku obrad odczyt. Liczny udział członków pożądan. Goście mile widziani.

* **Rataje.** Zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się dziś we wtorek, dnia 27 kwietnia o godz. 9 wieczorem w sali strzeleckiej na Miasteczku.

Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 27 kwietnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Na „Chleb św. Antoniego“ nadesłali: I. H. S. 1 mk., P. P. z Wągrowca 1 mk., J. P. z Wrocławia 2 mk.

* Na kościół w Jerzycach nadesłał J. P. z Wrocławia 50 fen.

* Na książki dla ucznia klasy wyższej nadesłali: Maniusia, Mieczik, Pelachna, Bronia i Stasinek 3 mk. i życzą mu dalszych przysięk.

* **Poznań.** Redakcja niechaj pamięta teraz z początkiem nowego roku szkolnego i wnoszą podania do rektorów oświaty do nauczycieli, że żądają koniecznie by dzieci ich wzięte były do oddziałów, w których nauka religii udzielana była po polsku. Koniecznie należy się o to upominać i nie nużyć się — bo to jest właśnie zamiarem przeciwników naszych, którzy potem głosić gotowi: wszakże Polacy sami nie starają się, aby ich dzieciom język polski był wykładany!

* **Poznań.** W wielkim składzie towarów p. Ignatowicza przy ulicy Wrocławskiej, od strony ulicy Jezuitkiej, albowiem skład ten ma okna na te obie ulice — przedwczoraj rano o godz. 8 powstał ogień, który zniszczył wystawowe okno, markizę, godło kupieckie i pewną część towarów. Straż pożarna w szybkim czasie stłumiła ogień, a w godzinę później już w składzie sały i wszystkie napowrót tak urządzono, że sprzedaż towarów nie doznała przeszkody; bo też sprężysty i energiczny kupiec z pana Ignatowicza!

* **Poznań.** Na łakach Dominikańskich przy dworcu Tamy Garbarskiej dotąd jest nawieszonych 200 tysięcy metrów sześciennych ziemi ze Sołacza, oddalonego o około dwóch kilometrów. Nasyp ten kosztował już 200 tys. mk., a jeszcze potrzeba drugie tyle ziemi pod ową

cieczkę na Bielany. Hrabia zaś zaprosił ze swej strony ściślejsze kółko bywające w jego domu... nikt też nie odmówił temu zaproszeniu.

Były wówczas w modzie podwieczorki wiejskie, które wyprawiano w laskach lub w pięknych dolinach wśród cieniu drzew. Każdy przywoził z sobą zapasy żywności lub napoju.

Lasek w Bielanych służył często za cel wybieżek dla publiczności Bielany były tem dogodniejszą dla hrabiego, iż w pobliżu miał wioskę, której zarządca mógł być przysposobiony stosownie dla gości przyjęcie, aby uświetnić festyn wiejski. Poczyniono więc przygotowania bardzo obszerne, aby uświetnić uroczystość.

Już od rana wysłano służbę z zapasami żywności, a po południu ruszyło towarzystwo z domu hrabiego Mieczysławów na Bielany.

Hrabia pojechał naprzód z Władysławem Niemiryczem, aby uzupełnić to i owo w urzędzeniu. Radca stanu Meliński jechał otwartym powozem z hrabiną i Jadwigą, z którymi się zabrała nieodstępna ich towarzysząca, hrabina — doradczyni. —

Inni goście jechali kabrioletami, dorózkami. Długi ten szereg eleganckich pojazdów zwracał na siebie powszechną uwagę.

Jadwiga była w dobrym usposobieniu; lubiła przyrodę, pobyt na świeżem powietrzu i rączy bieg koni. Wszystko to działało na nią podniecająco, a blaski słoneczne odbijały się wyraźnie w jej rozpromienionych oczach.

Radca zabawił damy zrecznie jak zwykle, a hrabina-doradczyni robiła złośliwe, ale dowcipne uwagi o osobach towarzystwa warszawskiego. — Jadwiga była cała pod wpływem Melińskiego; on to dostrzegał, cieszył się w duchu i postanowił dziś zakończyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

projektowaną rzeźnią miejską i główną przystań dla bydła (Viehhof). Całkowite urządzenie z obszernymi budynkami kuczków będzie do 2 milionów marek.

* **Poznań.** W sobotę wieczorem na Piekarach powien kotlarz kelnera tak niebezpiecznie pośliznął nożem, że rany zagrażają utratą życia; sprawcę uwięziono. — Przy bramie Wildeckiej zabrał urzędnik celny pewnej służącej dwanaście funtów mięsa, które ona chciała przemycić.

* **Poznań.** Kościół Bożego Ciała należy do najwspanialszych i najstarszych świątyń w Poznaniu i w całej Wielkopolsce. Drogim go czyni wiernym i pamiątką cudu i tradycją wiekową powszechnie czczonego nabożeństwa, jakim się ten kościół zawsze cieszył. Zbudował go pierwotnie król Władysław Jagiełło wspólnie z bogobojną małżonką swoją Jadwigą na pamiątkę zwycięstwa nad królami Przenajświętszych Hostyi. Dla tego pielęgnowano tu zawsze szczególniejszą cześć do Najświętszego Sakramentu — dowodem tego bractwo Adoracyi Najświętszego Sakramentu od wieków istniejące i zachowany zwyczaj uroczystego nabożeństwa czwartkowego z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją. Sławę swoją zawdzięcza kościół ten także cudownemu obrazowi Matki Boskiej Częstochowskiej w bocznej kaplicy po lewej stronie prezbiterium. Liczne wota przy tym obrazie się znajdujące dowodzą, ile łask tu spłynęło za przyczyną Boga Rodzici. Co sobotę odprawia się tu starodawnym zwyczajem uroczysta msza św. i osobne nabożeństwo do Matki Boskiej. Trzeci zakon św. Franciszka ma w tym kościele swoje zebrania w pierwszą niedzielę każdego miesiąca po nieszporach. Tu przyjmuje się nowych braci i siostry do nowicyatu i profesji. Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz w swojej troskliwości o dobro dusz pragnie, aby jak najwięcej wiernych zgromadzało się na wyżej wspomniane nabożeństwo tak w dni powszednie jak szczególnie w święta. Aby zaś wierni mianowicie mieszkający w bliskości Bożego Ciała i na Wildzie tamtamtą spelnili niegdy obowiązki religijny i parafialny wysłuchania mszy św. w niedzielę i święta, rozporządził Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz, ażeby od niedzieli przewodniczył począwszy porządek nabożeństwa w kościele Bożego Ciała był następujący: W niedzielę i święta: Jutrznia o godz. 7 latem, zimą o 7 i pół. Suma z kazaniem o godzinie 10. Nieszpory o godz. 3. Po nieszporach wystawienie Najśw. Sakramentu, różaniec i błogosławieństwo. W dni powszednie: Msza św. o godzinie 8. Co czwartek uroczysta msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją. Każdego dnia przed mszą św. i po nabożeństwie, o ile okaże się tego potrzeba, w niedzielę zaraz po jutrzni przystępować można do spowiedzi świętej.

X. Kostencki, radca kościoła Bożego Ciała.

* **Poznań.** W „Pos. Tegeblacie“ znajdujemy artykuł, w którym jest wniosek do Magistratu, aby kazał wypracować tańszy projekt ogrobenia rzeki Warty.

* **Poznań.** Magazyn wojskowy, którego biuro przy ulicy Magazykowej, zakupuje teraz wprost od właścicieli 150 wspaniałych owsa.

* **Sw. Łazarz.** Przy rewizji miar i wag skorzystał urzędnik u 16 kupców i przemysłowców wagi i miary, jaro nie odpowiadające przepisom, obok konfiskaty następuje kara policyjna, dla tego należy przestrzedz interesentów.

* **Gimnazjum W. Ks. Poznańskie** posiada 15, progimnazjów 2 i gimnazjów realnych 3. Najstarszym gimnazjum jest leszczyńskie (ufundowane w 1555 r.), po niem gimnazjum Maryi Magdaleny w Poznaniu (1573 r.), we Wschowie (1811 r.), w Bydgoszczy (1817 r.), w Międzyzdrojach (1868 r.), w Poznaniu Fr. Wilhelma (1834 r.), w Krotoszynie (1854 r.), w Ostrowie (1845 r.), w Inowrocławiu (1863 r.), w Śmie (1865 r.), w Pile (1868 r.), w Rogoźnie (1873 r.), w Gnieźnie (1865 r.), w Tazie mecznie progimnazjum (1873 r.), w Nakle (1876 r.), w we Wągrowie (1869 r.) w Kępnie progimnazjum (1878 r.) Gimnazja realne: w Bydgoszczy (1851 r.), w Rawiezu (1852 r.), w Poznaniu (Bergera) (1853 r.) — Nieścisłe wyrażenie przy tych zakładach naukowych prawie doszczętnie profesów Polaków, a nawet w niektórych naukach miniaturę języka polskiego powierzono Niemcom. Jeden z tych „znawców“ języka polskiego uderzył nawet takich zdań: uderzył go z sekiera — mit der Ax) — kłaniał mu się z kapeluszem itp. — a wypracowania naszego, na naszej własnej ziemi uprawianego języka ojczystego, ograniczają się do tłumaczeń z języka niemieckiego, lub odwrotnie.

* **Inspektor szkolny powiatowy** ma prawo zmusić nauczyciela, aby własne dzieci przysłał do szkoły, chociażby nauczyciel zastawiał się tem, że dzieci swe uczę prywatnie. Taki wyrok w pewnej sprawie wydał kamergerycht berliński.

* **Postępy w sztuce lekarskiej.** Najnowszej operacji dotąd uważanej za niebezpieczną podjął się profesor dr. Rohn w Frankfurcie nad Menem. W Berlinie na kongresie chirurgów miał on wykład i objaśniał, że serce zranione ostrym narzędziem można odsłonić, krwawiącą ranę zaszyć i opatrzyć, a potem znów otaczające je ciało zaszyć i w ten sposób uratować można życie ludzkie, czego dotąd nie zdołano wykonać, a wewnętrzną upływ krwi zwykle kończył się śmiercią człowieka zranionego. — Przy operacjach chirurgicznych wygłoszono nowe spostrzeżenia, mające wielkie znaczenie. Za pomocą ulepszonych przyrządów fotograficznych przy zastosowaniu promieni Roentgena dokładnie można badać postępy gojenia się ran, lub uszkodzeń kości, jeśli te są otoczone bandażem gipsowym, ponieważ promienie nie bandaż przenikają, a na płycie fotograficznej dokładnie stan kości jest oznaczony.

* **Drożdże** (młodzi) produkowane pod wpływem elektryczności, mają być znacznie lepsze i tańsze. Po dyastazie siodu ostudza się go na 15 do 18 stopni Cels. i poddaje się działaniu prądu elektrycznego pięciu Amper, który zabija wszystkie bakterie z powietrza ściągnięte i wszelkie szczególnie truciźny w drożdżach — poczem zadaje się siodowi sterylizowanych drożdży. — Także w czasie fermentowania, które szybko następuje, wystawia się siod na działanie odpowiednio silnego prądu elektrycznego. Skutkiem niestęchanie silnego działania tym sposobem wytworzone drożdże są bardzo pożądaną. Wiadomości o ich skuteczności podaje biuro patentów R. Lüdersa w Zgorzelicach.

* **Marowana Goślina**, d. 27 b. m. Przedwczoraj rano około godz. 5 pewien przemysłowiec udając się do warsztatu usłyszał mocne chrapanie na górze. Zawołał sąsiada i żandarma i ci wszedłszy na poddasze zastali w sianie śpiącego Grzeškowiaka, który karany

już kilkakrotnie za ciężkie przestępstwa, przed kilku dniami uciekł w czasie przejazdu z Rogoźna do Poznania, wyskoczywszy z wagonu w pobliżu stacji Złotnik. W oddaleniu 6 kilometrów od tej stacji napotkał kobietę, zgwałcił ją, a potem zabił i błąkał się po okolicy. Jestto niebezpieczny zbrodniarz, niszczący bez miłosierdzia. Jak okrutnego jest usposobienia, okazuje się z tego, że błąkając się, a nie mając żywności, napotkaną siołkę, nie zabiwszy jej poprzednio, przeciął siekierą na dwoje i z żywego zwierzęcia wykrajał z pośrodku kawały mięsa, pozostawiały resztę i zwierzę w okropnych cierpieniach dogorywające. Dresser przechodził człowieka, gdy pomyśli nad usposobieniem takiego potwora!

* **Wronki.** W zeszłą niedzielę we wagonie, w miejscu ustępów powiesił się kupiec poznański Dawid Friedlaender. Ciało wozem przewiezionym, nie koleją przywieziono do Poznania. Tym sposobem wieść, że się utopił okazała się nieprawdziwą. Zmarły handlował na wielkie rozmiary papierem i popadł w nieśczęście, że nie tylko utracił cały majątek, ale jeszcze, jak mówią, weksle pofalszował; pierwszy jego książkowy, jak wiemy, odebrał sobie życie w hotelu w Poznaniu.

* **Gniezno.** Biura do wskazywania pomieszek dla pielgrzymów znajdują się u poniżej wymienionych pp.: W. Lewandowskiego, skład cygar przy ulicy Fryderykowskiej; E. Grodzkiego, kupca przy ulicy Poznańskiej; J. Jerzykiewicza, mistrza krawieckiego przy ul. Tumskiej; R. Starka, kupca przy ul. Trzemeszkiej; St. Chłapowskiego, kupca przy ulicy Horna; St. Morawskiego, kupca przy Końskim targowisku; A. Kargiego, kupca przy ulicy Warszawskiej; T. Daneckiego, kupca przy Końskim targowisku i Jaroszewskiego, restauratora przy ulicy Bydgoskiej.

* **Kwiecień.** Stolarz p. Ignacy Bogusławski z Kwieciszewa i St. Gniwowski z Mogiła otrzymali publiczną pochwałę za wyratowanie od śmierci tonącego ucznia J. Biernackiego i kamieniarza R. Zühlkego.

* **W większym mieście** w Prusach Zachodnich z okolicą przeważnie polską, gdzie dotąd nie ma żadnego polskiego interesu materialnego, jest taki handel do nabycia. Skład jest położony przy rynku w bardzo ożywionem miejscu. Zgłoszenia do nas.

* **Inowrocław.** Kujawiacy wspólną pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha ułożyli na dzień 9 maja w niedzielę. Bilet powrotny do III klasy z Inowrocławia kosztować będzie 230 mk. — Artyści dramatyczni poznańscy dadzą w Inowrocławiu dwa przedstawienia głosnej sztuki Cyryla Danielewskiego w środę i czwartek, dnia 29 b. m. W piątek, dnia 30 b. m. da na tejże samej sali koncert głośny muzyk Raul Koczalski.

* **We Fischhausen** w Prusach Wschodnich obchodzili mieszkańcy protestanci dziewiętną rocznicę śmierci męczennika św. Wojciecha. W uroczystości tej wzięły udział władze rządowe z Królewca i duchowieństwo protestanckie. Pamiątkowy krzyż postawiono pod Tenkitten.

* **Kalendarz.** Środa 28 go kwietnia: Witalisa m. Wschód słońca o godz. 4 minut 36, zachód o godz. 7 minut 20.

OBRONA PRAWNA.

* **Panu Jak. Ob. z Jerzyc** odpowiadamy na zapytanie: Prawo z dnia 22 maja 1895 jest uzupełnieniem prawa dotyczącego państwowego funduszu dla inwalidów.

* **Panu Gr. w Kom.** odpowiadamy: Chlebobawca nie ma obowiązku do utrzymania gorzelni, który w służbie u niego wzrok utracił, i tylko dominialny związek ubogich obowiązany jest do udzielenia zwykłego wsparcia, jeżeli gorzelnik wsparcia potrzebuje. Wzrostkość wsparcia oznacza wydział powiatowy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 26 kwietnia

4 proc. pożyczka niemiecka	103 90	mk
8 i pół proc. pożyczka niemiecka	103 80	mk
4 proc. pożyczka niemiecka	98,—	mk
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	104,—	mk
8 i pół proc. poa. pruska ukonsolidowana	104,—	mk
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98 40	mk
8 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100 30	mk
4 proc. listy zastawne poznańskie	102 40	mk
8 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100 10	mk
4 proc. listy zastawne poznańskie	104 70	mk
Pruskie 4 proc. listy zastawne	104 70	mk
Renta wionka	89 80	mk
Austriacka renta złota	104 30	mk
Austriacka renta srebrna	101 80	mk
Polskie 5 proc. listy zastawne	67 70	mk
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	—	mk
Renta węgierska złota	103 75	mk
Poznański bank prowincjonalny	106 10	mk
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216 40	mk
Banknoty austriackie na 100 m.	170 40	mk
Banknoty francuskie na 100 fr.	81 05	mk

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 27 kwietnia (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.“)

Obrot: słaby	piękny mk.	średni mk.	południ mk.
Pazienica	166	160	151
Zyto	116	113	108
Jęczmień	128	122	110
Owies	128	123	114
Groch wrzący	129	123	116
Groch pastewny	110	107	102
Wyka	—	—	—
Łubin bity	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniakowa biała	54	40	39
Koniakowa czerwona	45—40	35	25
Przełot	35	30	24
Seradela	12—10	8	7

Wyborowe gatunki nad notowania.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.



Dnia 25 bm. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, rozstała się z tym światem nasza jedyna najdroższa córka, siostra i żona śp.

Ewa Sobczyńska

z Przybylskich.

Pogrzeb odbędzie się w środę w Pobiedziskach o godzinie 9 rano, o czym donoszą ciężko strapieni rodzice, brat i mąż.

Dla chorych na płuca Dr. Brehmera lecznica Goerbersdorf w Śląsku.

Dyrektor lekarz **prof. dr. Kobert**, przedtem w Dorpacie. Znakomite wyniki kuracyjne przy bardzo umiarkowanych kosztach. Dokładnej wiadomości udziela darmo.

ZARZĄD.

Agentura dóbr Piechowskiej

w Poznaniu, przy Wielkich Garbarach nr. 53 prowadzi się obecnie pod firmą:

„Kongres“

przybrawszy współpracowników i współpracowniczek z Kongresówki, o czym uwiadomiamy interesowanych

A. Piechowska, właścicielka,

Hr. Lanckorońska, współpracowniczka.

NB. Dział umieszczeń na znaczne posady od 30 m. komisowego poczynając do Królestwa są zaraz do objęcia. Tańszych, mniejszych miejsc wcale się nie wyrabia.

Kalinowski i Dychtowiec

Poznań, Stary Rynek nr. 53/54

przy narożniku ulicy Jeznickiej,

(4799)

handel bławat., płótna, stołowińny, fabr. bielizny.

Otrzymaliśmy wszelkie nowości na obecną porę i polecamy po bardzo tanich cenach:

Wielki wybór **materyj na suknie** czarnych i kolorowych a mianowicie: **Fantazyjne materye** angielskie, szerokość 95 do 105 ctm., metr po 0,98, 1,13, 1,20, 1,35, 1,50, 1,80, 2,00, 2,25, 2,50

Crêpe-Beige i Taft-Beige szerokość 100–105 ctm. metr po 1,13, 1,20, 1,35, 1,50, 1,80, 2,10, 2,25 mk.

Materye wełniane jedwabiem przerabiane „Bengalin“ szerokość 100–105 ctm., metr po 1,35, 1,50, 1,80, 2,50 do 4,50 mk.

Materye gładkie „Crisé“, „Foalé“, „Crêpe“ i „Cheviot“, szerokość 95–120 ctm., metr po 0,90, 1,00, 1,13, 1,20, 1,25, 1,35, 1,50, 1,80, 1,88, 2,00, 2,25, 2,50, 2,70 mk.

Mousseline de laine po 0,75, 0,90, 1,00 i 1,20 za metr.

Batysty, kretony i satyny w ślicznych nowych desenjach. Jedwabie, aksamity, plusze i manchestry. Chustki i zarzutki.

8 mil. mk. w gotówce

wynoszą ogólne wygrane poręczonej przez państwo

Wielkiej Loteryi Pieniężnej

Główne wygrane **500,000, 300,000, 200,000, 100,000, 60,000, 50,000 itd.**

Co drugi los wygrywa.

Pierwsze ciągnięcie dnia **10 i 11 maja 1897 r.**

Losy oryginalne wlicznie podatku stempelowego rzeszy niemieckiej po mk. 13,30, mk. 6,60, mk. 3,30, mk. 1,65.

Prospekty z bliższymi objaśnieniami rozsyłam na żądanie naprzód za darmo. (5460)

Paul Zimmermann, Schwerin i. M.

Dalsza **parcelacja Złotowa** pod Barcinem, stacya kolei **Gülden hof**, odbędzie się na miejscu w **sobotę, dnia 1-go Maja b. r.** o godzinie 11-tej przed południem.

Nabywcy wpłacają najmniej 1/3 ceny kupna, resztę według umowy.

Spółka Rólników Parcelacyjna,
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Poznań, ul. Podgórna nr. 13 I piętro. (5511)

Szukam kupna

(5663)

Potrzebny zaraz

(5663)

kuźni

na wsi, w dobrej okolicy, z kilku morgami roli lub z gościńcem albo kramem. Oferty pod adresem: **Adamczewski**, Grodzisk.

elew gospod.

bezpł. Oferty uprasza się: poste rest. **Skalmierzyce N. A. 75.**

Drogerya Chwaliszewska

W. Zieliński

w Poznaniu,

poleca: (5661)

Farby, pokosty, lakiery, Karbolinum. Olej do machin Smarowidło na osie. Tran i smarowidło na skóry. Sól bydlęca. Fluid dla koni. Proszek na żółty etc. oraz wszelkie artykuły drogeryjne.

Za dobry towar ręczy się. Ceny niskie

Na nadchodzący jubileusz 900 rocznicy śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, polecam wydane własnym nakładem: (5362)

obrazy, obrazki,

medalionki, modlitwy i figurki św. Wojciecha w najrozmaitszych wykonaniach.

Cenniki, lecz tylko sprzedającym, wysłać możemy odwrotnie. Do nabycia w księgarniach i składach artykułów dewocyjnych.

S. Bendlewicz i Sp.

w Pleszewie (Pleschen).

Od niedzieli dnia **25 kwietnia** r. przedstawiane będą na sali p. Gawła w Gnieźnie **sceny z życia i męczeństwa św. Wojciecha** na płótnie za pomocą elektryczności. — 20 pięknych, w duchu Kościoła katol., artystycznie podług wskazówek i pomysłu p. J. Chociszewskiego, redaktora „Lucha“, wykonanych obrazów przesunie się przed oczyma widzów. Będzie to coś tak pięknego i wspaniałego, czego dotąd Gnieźno i jego goście nie widzieli. (5620)

Dyrekcya.

Gospodarstwo

205 mórg bardzo dobrej ziemi, w tem 30 mórg łąki, budynki wszystkie nowe murowane, 2 kamienice, (jedna wydzierżawiona), 15 minut od dworca kolei żel. jest szereg z marmurami i żywym inwentarzem na sprzedaż za cenę 36000 mk. Bliższ. wiad. udzieli p.

Augustyniak

w Nekli (Kr. Schroda.) (5179)

Zakupno szmat, kości, starego żelazta, kruszców wszelk. rodzaju, kawałków szkła po najniższych cenach. (5443)

I. Michaelis na Tamie nr. 2.

Willa z ogrodem

do wydzierżawienia na czas dłuższy. Zgłoszenia zaraz: **Wilda** p. Poznaniem, ul. Małgorzaty 15.

Przy Wielkich Garbarach nr. 10, do wynajęcia od 1 maja rb. mieszkania za 15 i 25 m. miesięcz.

Szuka się dzierżawy

składu

towarów kolonialnych połączonego z wyszynkiem lub **hotelem** na prowincyi i to zaraz lub od 1 lipca r. b. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolańska pod liczbą **5653.**

Szukam od 1. 7. 97 r. stósownego lokalu w którym z miast w Wielk. Księstwie Poznańskim w rynku lub blisko rynku przy ożywionej ulicy, do założenia

handlu

towarów kolonialnych, albo też szukam już istniejącego handlu, celem przejęcia. Oferty przyjmuję ekspedycja Wielkopolańska pod nr. **5651** najpóźniej do 10 maja 1897 r.

Stancya odpowiednia dla gimnazystów u **Kochanowskiej** w Poznaniu, ulica Kopernika nr. 9, II piętro. (5650)

Pomocnik

młody i zdolny, oraz

uczeń

z dobrem wykształceniem szkółnym znajduję miejsce w handlu win, korzeni, nasion, cygar i drogerii. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Wielkopolańska“ pod liczbą **5665.**

Kawaler, rzeźnik, w 26 r. życia, posiadający własność, szuka dla braku znajomości pań na tej drodze **towarzyszki życia**, panny lub młodej wdowy z od powiednim majątkiem od 5000 marek. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. **5666.**

Na **św. Łazarzu** we Wielki Czwartek zaginęły **dwie żółte książeczki** z notowaniem towaru piekarskiego. Łaskawego znalazcę proszę o oddanie takowych do piekarni **Bujnowicza** w Poznaniu przy ul. św. Marcina nr. 29. za stósownem wynagrodz.

Szwaczki

do ręcznego szycia i do maszyny do ubiorów dla chłopców 1–6 letn. znajdują stałe zatrudnienie. Płaca dzienna do mk. 1,75.

L. Goldstein,

ulica Wrocławska nr. 19. I ptr.

Doskonałej kucharki

szuka od 1-go maja r. b. firma:

Gebr. Miethe, (5671)

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 8

Potrzebna do domu książęcego

Panna służąca i gospodyni. (5656)

N. Ginter, nauczycielka,

Poznań, ul. Długa nr. 14.

Zaająd miejsce od 1 lipca bez

wpisowego: **urzędnik gosp.**

kaw., inteligentny, mog. się odwołać na rekom. pryncyp., na pens. 600–800 mk. **4 pisarzy gosp.**

z których jeden, jeżeli się wykaże dobrą rekomendacją, to może miejsce znaleźć na 400 marek. (5660)

R. Koczorowski,

Poznań, Św. Marcina nr. 68.

Pracznia

w średnim wieku, znająca białe szycie, potrzebna na wieś od 1 lipca r. b. Kopie świadectw nadsyłać poście restante **Poznań, H. G. 200.** (5527)

Potrzebna jest od 1-go lipca rb.

piastunka

doświadczona do różnego dziełka. Zgłoszenia przyjmuje

Dom. Pomarzanowice

per Pobiedziska

I subiekta

starsz. obezn. z handl. tow. kolon., destyl., żelaza i buchaltery szuka od 1 lub 5 maja rb. na 75) mk. i wolny stół (na odpowiedź znaczek dołączyć) (5672)

Fr. Mellin.

Specjalne biuro dla mł. kupców.

Poznań, W. Garbary 14, I.

(Od 15 maja dużo mniejsz. miejsc).

Młody pomocnik,

jeszcze w miejscu, szuka posady w składzie towarów kolonialnych, lakoci itd. od 1-go czerwca r. b. Zgłoszenia pod lit. **A. N. Post** lagernd **Ostrowo.** (5667)

Ogrodnik

w starszym wieku lub p. zaczątkujący potrzebny zaraz do małego ogrodu bardzo spokojne miejsce. Zgłosz. przyjm. (5635)

B. Rymarkiewicz,

Poznań, W. Garbary nr. 55.

Dom. Stanisławowo I

pod Borzątwią, (Wilhelmsau) potrzebuje zaraz (5651)

pisarza podw.

Pensja 200 mk. Przedstawienie osobiste. Kosztów nie zwraca się.

Syna

uczniwych rodziców z odpowiednim wykształceniem szuka od 1-go lub 15-go maja r. b. (5655)

S. Kaja,

drogeria i handel towarów kolonialnych w Żninie.

Dom murow.

wraz z **piekarnią** w większym mieście, pod korzystnymi warunkami natychmiast na sprzedaż.

Bliższej wiadomości udzieli

F. Krysiński,

Ostrowo. (5550)

Od 1 czerwca r. b. potrzebna jest

(5621)

gospodyni

w średnim wieku, znająca się dokładnie na gospodarstwie, prasowaniu męskiej bielizny, oraz umiejąca doskonale gotować na stół pański. Zgłoszenia przyjmuje

Dominium Podarzewo

p. Pobiedziska (p. Pudewitz).

Panna służąca

z kilkoletnią praktyką potrzeba od 1 lipca rb. Kopie świadectw przesłać pod adresem: (5591)

Komierowska

w Niechowie via Białostowie (Weissenhöhe)

2 czeladni. stolarskich

i **2 uczni** przyjmie zaraz

Br. Szczepański,

Grobla nr. 21. (5603)

2 młodych

1 u d z i

biegłych w korespondencji przyjmie natychmiast (5670)

Drwesiński & Langner

w Poznaniu, Rycka 38.

Potrzebni zaraz: **Zarządcy** ni inteligentni, do 1 pani wdowy do Królestwa. **Ogrodnik** żon., z wykształceniem, zarazem do gospodarstwa. **Służący** strzelec kaw. **Kucharz** żon. na 100 t. i dep. **Gospodyni** z gotow. do młodej pani na 80 t. **Panna służąca** na 50 t. **Pracznia** na 40 t. **10 pokojówek** do dworów. **Dziewczę** do dzieci do dworu. **12 gospodyn** z got. po 60 i 70 t. **Stelmach** kołodziej na 40 t. i deput. **Włodarz** żon. **Kowal maszynista** żon. **Kuchlarz** strzelec kaw. na 100 t. — Od lipca potrzeba: kilku **kucharzy** żon. po 240–300 m. **Urzędników gosp. kaw. Gorzelników** żon. **Pisarzy gosp.**

Jadwiga Szymańska,

zamężna Niedzielska,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Szukam kupna i dzierżawy **folwarków** oraz dzierżawy **gościńców**. Mam do sprzedania **młyn wodny**, maszyn młyny, z 150 mrg. pszen. i żytn. ziemi, z komplem inwent. Dług tylko landshaftu, wpi 5000 tal. Od kupującego prowidzi nie żądam. Kantor

Jadwiga Szymańska,

zamężna Niedzielska,

Poznań, Piekary nr. 6.

Dominium Dąbrowka

p. Zalesie, obw. poczt. Pozn. potrzebuje od 1. 5. 97. dobrze poleconego (5662)

kowala.

Kopie świadectw się nie zwraca.

Czeladn. młynarsk.

przyjmie zaraz (5668)

lg. Schulz, mistrz młynarski,

Osieczna (Starchnest).

2 uczni,

chcących się wyuczyć balwierstwa, fryzjerstwa i cyrulictwa, może się zgłosić do

B. Alwina

w Szubinie.

Ucznia

z wykształceniem gimnazjalnem szukamy natychmiast (5977)

L. Zboralski & Spółka,

skład żelaza i magazyn tow. kuchennych w Pleszewie.